

Marsz Szmata przeszedł ulicami Jerozolimy

17 maja 2016

„Nie mówcie nam, w co mamy się ubierać, mówcie im, żeby przestali gwałcić!” – relacjonuje Ewelina Rubinstein z Marszu Szmata w Jerozolimie, który odbył się 13 maja 2016 r.

„Nie nazywaj mnie dziwką!” – krzyczała Miriam Goldberg, jedna z organizatorek Marszu Szmata, który przeszedł ulicami Jerozolimy. Marsz Szmata (ang. SlutWalk) to cykl międzynarodowych protestów zainicjowany manifestacją w Toronto w Kanadzie 3 kwietnia 2011 roku w reakcji na słowa oficera policji w Toronto, Michaela Sanguinetti, który stwierdził, że aby być bezpiecznymi „kobiety powinny unikać ubierania się jak puszczalskie”. Uczestniczki i uczestnicy Marszu Szmata protestują przeciwko uzasadnianiu lub usprawiedliwianiu zgwałceń w oparciu o wygląd zgwałconych kobiet.

Skąpo ubrane kobiety, krzyczące i wymachujące transparentami z napisami: „Stop gwałtom! Stop przemocy! Nie mówcie nam, w co mamy się ubierać, mówcie im, żeby przestali gwałcić!” wzbudziły wiele skrajnych emocji. Większość izraelskich mediów, zwłaszcza w stolicy kraju, niechętnie komentowała piątkowe wydarzenia. Mówiono nawet o tym, że „izraelskie organizacje feministyczne nie uszanowały statusu Jerozolimy jako świętego miasta trzech wielkich religii, a marsz jest symbolem bluźnierstwa i laicyzacji”.

„Marsz jest po to, aby przestać traktować kobiety jak przedmioty, jak narzędzia, które służą tylko do rodzenia dzieci i dawania przyjemności męskiej części społeczeństwa” – mówiła w wywiadzie dla „The Jerusalem Post” 35-letnia Noa Makhervax, współorganizatorka tegorocznego Marszu Szmata. W wypowiedzi dla izraelskiej prasy dodała także, że kobiety mają dość szowinistycznego słowa „dziwka”: „(...) to wulgaryzm,

używany po to, aby upokorzyć kobietę. Słowem „dziwka” określa się kobietę, aby ją przede wszystkim ośmieszyć, aby pokazać, że jest nikiem w oczach mężczyzny; ostatnio nawet wyrażenia „dziwka” używa się w odniesieniu do zbyt wyzywającego stroju, który, jak twierdzą niektórzy, prowokuje do gwałtu. Któż z nas nie słyszał komentarzy w stylu: Spójrz, wygląda jak dziwka! (...) No właśnie! Twierdzenie, że kobiety same prowokują do gwałtu jest niczym innym, jak usprawiedliwianiem samego gwałtciciela. Marsz ma pokazać, że my, kobiety, nie chcemy być tak traktowane.”

Marsz Szmata w Izraelu odbył się już po raz piąty. Uczestniczyła w nim po raz drugi 27-letnia Jade Raza, mieszkanka Jerozolimy, która nie godzi się na życie w świecie całkowicie zdominowanym przez mężczyzn: „Z roku na rok jest nas coraz więcej. Dołączają do nas coraz młodsze kobiety i to jest fajne. Ale denerwuje mnie, kiedy inni uważają, że Marsz Szmata to demonstracja nieszczęśliwych, sfrustrowanych kobiet, których nikt nie kocha, których nikt nie przytula, nie całuje, nie dotyka. To bzdura! Większość z nas ma swoje rodziny, chłopaków, mężów. Jesteśmy tu po to, by mówić w imieniu skrzywdzonych kobiet, które bezkarnie się gwałci, bije, opluwa i nazywa dziwkami.”

Marsz Szmata, który odbywa się również w wielu innych miastach na całym świecie (m.in. w Warszawie, Berlinie, Amsterdamie, Pradze, Bostonie, Johannesburgu), służy temu, by zwrócić uwagę na przemoc wobec kobiet, której wskaźnik nadal jest bardzo wysoki. Statystyki są niepokojące.

„Wyniki badania wskazują, że przemoc wobec kobiet to szeroko rozpowszechniony, lecz bardzo rzadko zgłaszany przypadek łamania praw człowieka” – komentuje piątkowy Marsz Szmata dla „Medium Publicznego” Ira Sharkansky z Wydziału Nauk Politycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. „Problem jest poważny” – tłumaczy. „Skala fizycznej i seksualnej przemocy doświadczanej przez kobiety wymaga podjęcia nowych działań w obszarze polityki. W ciągu 12 miesięcy

poprzedzających rozmowy prowadzone w ramach badania około 8% kobiet doświadczyło przemocy fizycznej lub seksualnej, natomiast jedna na trzy kobiety doświadczyła pewnej formy napaści fizycznej lub napaści na tle seksualnym od czasu ukończenia 15. roku życia. Skala zgłaszania policji i innym służbom przypadków przemocy wobec kobiet jest niewielka i trzeba ją zwiększyć. Ostatnio doświadczony poważny przypadek przemocy zgłosiła policji lub innym służbom jedna na trzy ofiary przemocy ze strony partnera i jedna na cztery ofiary przemocy pozadomowej. Wyższa liczba zgłoszonych przypadków wynika z faktu, że kobiety często doświadczają złego traktowania ze strony partnera wielokrotnie, zanim zdecydują się to zgłosić, natomiast przemoc pozadomowa to często przypadek jednorazowy.”

Światowa Organizacja Zdrowia o problemie przemocy wobec kobiet mówi od wielu lat. „Ponad jedna trzecia kobiet na świecie pada ofiarą przemocy fizycznej lub seksualnej, co stanowi globalny problem o skali epidemii” – podaje w nowym raporcie Światowa Organizacja Zdrowia. „Większość kobiet jest atakowana lub krzywdzona przez własnych mężów lub partnerów, a wynikające z tego problemy zdrowotne to złamanie, posiniaczenie, komplikacje ciąży, depresja lub inne zaburzenia psychiczne” – podaje raport.

„Jest to rzeczywistością dla wielu kobiet, niezależnie od tego, czy są biedne czy bogate” – podkreśla jedna z autorek raportu Charlotte Watts, ekspertka ds. polityki zdrowotnej w Londyńskiej Szkole Higieny i Medycyny Tropikalnej. Według ekspertów blisko 40% zabitych na świecie kobiet zostało zamordowanych przez intymnego partnera.

Autorstwo: Ewelina Rubinstein

Źródło: [MediumPubliczne.pl](https://mediumpubliczne.pl)